

Zachowania terytorialne homeostatów geopolitycznych

Logika współzawodnictwa o zasoby

W czasie, w którym Rosja Carska sprzedała Alaskę Stanom Zjednoczonym, nikt albo prawie nikt nie wyobrażał sobie kwestii geopolitycznych związanych z dostępem do rud metali (zwłaszcza metali rzadkich), ropy i gazu ziemnego i innych surowców strategicznych skrytych pod powierzchnią morza. Któż, oprócz garstki wizjonerów, by wtedy przewidywał technologię wydobycia tych surowców z głębokości dwóch czy trzech kilometrów pod dnem morza głębokiego na kolejne kilometry?!

Dziś jesteśmy mądrzejsi. Już na początku XIX wieku postęp technologii okrętowej zaczął sprawiać, że transport dużych wolumenów towarów stawał się coraz bardziej opłacalny. Warto dodać, że to właśnie te zmiany technologiczne zdecydowały o wartości słynnego dzieła Alfreda Mahana. Rekonceptualizacje w tym dziele zawarte zmieniły sposób myślenia wszystkich ówczesnych strategów. Energia z węgla przemodelowała zarówno przestrzeń, jak i ówczesne modele mentalne jej nowego kształtu.

Już w XIX wieku zadawniony spór o jakąś – za przeproszeniem – śmiechu wartą wysepkę obsraną przez kormorany mógł błyskawicznie eskalować do rozmiarów wojny między kilkoma państwami. Współcześnie, w dobie wartych miliardy dolarów mobilnych platform wiertniczych, wartość splatet-

ka morza może zmienić swoje znaczenie dosłownie z dnia na dzień... doprowadzając przy tym do zasadniczej zmiany logiki lokalnych konfliktów. Przykładem takiej zmiany jest niedawne odkrycie złóż gazu ziemnego w szelfie należącym do Izraela.

WSPÓŁCZESNA PLATFORMA WIERTNICZA

Skromnym początkiem technologii wydobywania ropy spod dna morskiego było prymitywne, drewniane molo, zbudowane na brzegach Kanału Santa Barbara w Kalifornii w 1897 roku.

Na drewnianej konstrukcji postawiono zwykłą, lądową konstrukcję szybu, dzięki czemu dało się wydobywać ropę z podwodnej części przylegającego do morza pola ropo-nośnego. Pierwsza platforma pozwalająca na wiercenie bez widoczności lądu rozpoczęła pracę dokładnie 50 lat później na wodach Zatoki Meksykańskiej. Użyto zaadaptowanej barki pierwotnie służącej do wierceń na bagnach stanu Luizjana.

Przenieśmy się do współczesności. Aktualnie największą platformą jest Berkut, wydobywająca ropę na Morzu Ochockim. Ważący 200 tys. ton moloch kosztował inwestorów 12 mld dolarów. Budowane w trzeciej dekadzie XXI wieku platformy to miasteczka zamieszkałe przez ok. 200 specjalistów i inżynierów. Są zdolne do wydobywania ropy lub gazu z głębokości przekraczających 6 kilometrów. Największe z nich osiągają wysokość do 800 metrów.

Z punktu widzenia inżynieryjnego, najbardziej imponującym cudem techniki są platformy działające na Morzu Północnym, którego warunki sztormowe i występowanie tzw. superfal nakładają na konstruktorów i operatorów wręcz nadzwyczajne wymagania. Kanadyjska platforma Hebron, ważąca 600 tys. ton i kosztująca 14 mld USD,

wynosi się ponad fale na wysokość 110 metrów. Jest w stanie przetrwać atak fal wysokich na 25 metrów.

Technologia wydobywania ropy i gazu od samego początku była ściśle strzeżoną tajemnicą. Złoża, z których współcześnie wydobywamy ropę są coraz trudniejsze w eksploatacji. Czym bliżej czasów obecnych, na tym większe szczypanie złoża pozwala specjalistyczny sprzęt. Ludzie zdolni do projektowania i użytkowania tych cudów techniki są zaś na wagę złota – ich praca i doświadczenie praktyczne mają strategiczne znaczenie dla polityki całych państw.

Ale nie same nawodne instalacje powinny być powodem do zadumy nad współczesną cywilizacją. Przedmiotem głębszych rozważań powinien być rozmach i komplikacja setek przedsięwzięć wydobywczych, których nikt nie realizuje dla zachcianki, a z brutalnej potrzeby sięgania po złoża ekstremalnie trudne w wydobywaniu... Złoża łatwo dostępne i tanie w eksploatacji odchodzą w przeszłość.

Innym interesującym epizodem walki o zasoby był wyzryn rosyjski z 2007 roku. W sierpniu tamtego roku załoga rosyjskiego batyskafu wbiła flagę Federacji Rosyjskiej w dno morskie na głębokości 4 200 metrów pod biegunem północnym. „Jeśli ktoś za sto lub tysiąc lat pojawi się w tym miejscu, zobaczy rosyjską flagę,” miał wtedy powiedzieć jeden z członków rosyjskiej Dumy. Roszczenia do tego obszaru, przekraczającego przyznany jej zasięg WSE wynoszący 320 kilometrów od wybrzeża, Rosja uzasadniła tym, że rejon należy do rosyjskiego szelfu kontynentalnego.

Podobne epizody na dzień dzisiejszy wydają się być trudne do zalegalizowania. Jednak gdy dojdzie do rozpadu systemu prawa międzynarodowego, którego sygnatariuszami nawet teraz nie są wszystkie państwa, walka o zasoby podmorskie może przyjąć bardzo gwałtowną formę. ■

Do przemyslenia

A. „Czarne złoto” – ropa. „Białe złoto”? Guano!

Europejczycy odkryli nadzwyczajne właściwości ptasiego guana w 1804 roku. Wtedy to pruski geograf Alexander von Humboldt podpatrzył handel tym nawozem u peruwiańskich handlarzy. Humboldt zabrał do Europy próbki do testów. Guano okazało się produktem, który trafił na swój czas i miejsce. W tamtym okresie rolnicy w Europie z trudem dawali radę utrzymywać żyzność ziemi uprawnej na poziomie pozwalającym wykarmić rosnącą błyskawicznie populację.

Temat
III.2



Fot. 1. Wybrzeże Chile w okolicy miasteczka Paposo. W głębi lądu znajdują się liczne kopalnie rudy miedzi i innych metali.

W rejonie współczesnego Peru nadzwyczajną wydajność ptasiego guana w charakterze nawozu docenili już Inkowie.

Rozwój ich imperium był zasilany wydajnością upraw takich jak ziemniaki i komosa ryżowa. Polowanie na ptaki wytwarzające guano – m.in. kormoran, pelikan i sula – było karane śmiercią. Ptaki te żywiły się nadzwyczajnie bogatymi ławicami ryb ekosystemu Prądu Peruwiańskiego. Przetwarzały je na bezcenny nawóz, który Inkowie rozdzielali poprzez skomplikowany obyczajowo i prawnie system dystrybucyjny.



Ryc. 1. Odcinek wybrzeża Peru i Chile zawierający znaczne ilości surowców, w tym guana, saletry i rud miedzi.

Prawo do obszarów zalegania guana było przedmiotem wielu wojen. Jedną z nich była wojna saletrzana pomiędzy Chile a sojuszem guanowym Peru i Boliwii, toczona w latach 1879–1883. Wówczas zasoby guana na terytorium Boliwii były istotnym czynnikiem geopolitycznym, który

oba państwa zbliżył i pozwolił współpracować w celu ustanowienia dominacji na rynku guana. Trzy państwa uregulowały podział terytorium dopiero traktatem z 1904 roku. Sankcjonował on zdobycze terytorialne Chile pozyskane w XIX wieku. Obszary utracone przez Boliwię przez pewien czas były współużytkowane przez oba państwa. Porozumienie, które to sankcjonowało, nie przetrwało próby czasu i wmiśzania się Brytyjczyków. Jego naruszenie przez Boliwię było bezpośrednią przyczyną wojny.

Obecność Brytyjczyków na terenach dających guano miała poważne geopolityczne konsekwencje. Guanem interesowały się bardzo Stany Zjednoczonej. Ustawa Guano Island Act, uchwalona w 1865 roku, sankcjonowała prawo do aneksji każdej wyspy na Pacyfiku, na której znajdowały się pokłady guana, a nie była obciążona roszczeniami innego państwa.

Ustawa ta jest często interpretowana przez historyków jako pierwszy krok polityki imperialnej Stanów Zjednoczonych. W przeciągu kilku lat Stany zaanektowały około dwustu wysepek. Efekt tej polityki był wymierny. Dla ilustracji, pozyskiwane z nich guano pozwalało amerykańskim farmerom zwiększyć plony tytoniu nawet trzykrotnie.

Piętnaście lat wcześniej wojnę przeciw Peru wszczęła Hiszpania. Jednym z aktów konfliktu było zajęcie wysepek Chincha, około 200 km na południe od Limy, stolicy Peru. Wysepki były ultrabogatym skarbcem ptasiego guana i wówczas dostarczały więcej niż połowę budżetu Peru.

Hiszpania skorzystała z tego, że zajęte wojną secesyjną Stany Zjednoczone nie były w stanie interweniować w myśl Doktryny Monroe – wykonała próbę odzyskania wpływów politycznych w Ameryce Południowej po tym, jak kraje tego regionu osiągnęły niepodległość.

Już na samym początku wojny dołączyło do niej Chile, które odmówiło Hiszpanom zaopatrywania okrętów. Hiszpanie zajęli wyspy i zwrócili je dopiero w 1867 roku. Siedem

lat później pokłady guano na wyspach Chicha zostały całkowicie wyeksploatowane.

Państwa rozwinięte wykorzystujące guano do nawożenia szukały alternatyw, a jedną z nich było wykorzystywanie mączki rybnej. Miała ona jednak wadę techniczną w postaci potwornego smrodu powstającego z odpadów rybnych przy produkcji. Mocarstwa europejskie były żywotnie zainteresowane guanem i saletrą nie tylko z uwagi na ich walory jako nawóz. Substancje te zawierają związki azotu i były składnikami materiałów wybuchowych.

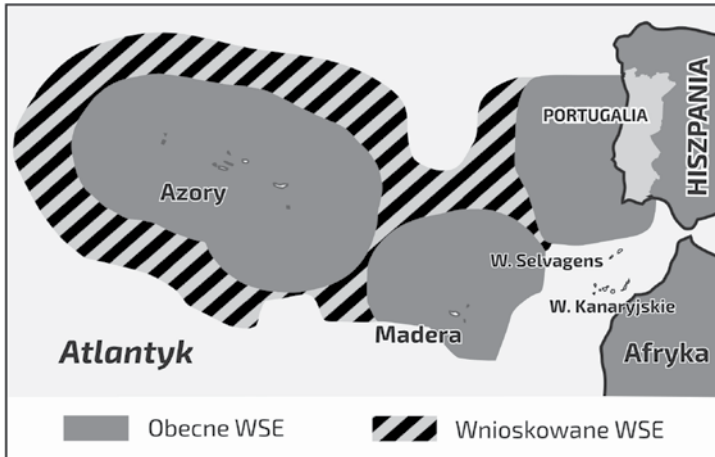
Uzależnienie świata od naturalnych pokładów saletry skończyło się dzięki opracowaniu przez Niemców procesu Habera-Boscha, czego symboliczną datą jest 1 maja 1915 roku. Zdolność syntetyzowania kwasu azotowego i amoniaku dała Niemcom niezależność strategiczną od dostaw saletry z Chile i pozwoliła Niemcom kontynuować wojnę mimo blokady morskiej nałożonej przez stronę brytyjską (#SP XI.2).

B. Wyłączna strefa ekonomiczna Portugalii

Aktualna powierzchnia wyłącznej strefy ekonomicznej Portugalii to ok. 1,7 miliona km². W 2009 roku Portugalia wnioskuje o kolejne 2 miliony. Zmiana statusu tych obszarów sprawi, że portugalska WSE stanie się wręcz olbrzymia, a terytorium Portugalii będzie składać się z 97 procent z wody.

Problemem portugalskim jest spór z Hiszpanią o Wyspy Salvagens. Według Hiszpanii nie spełniają one kryteriów uznania ich za poszerzające WSE: nie należą do szelfu kontynentalnego ani nie mieszczą stałych osad ludzkich, a jedynie lokum dla pracowników parku narodowego. Można domniamać, że dopóki pod dnem oceanu nie zostaną odkryte strategiczne surowce mineralne, spór nie zmieni się w gorący.

Dwa przywołane powyżej kryteria mają bardzo duże znaczenie dla dysputy na Morzu Południowochińskim, na którym Chiny budują słynne wyspy-lotniskowce. Tam kwestie militarne, zasobów mineralnych i łowisk uniemożliwią jakiegokolwiek zażegnanie sporów, które by zadowoliło obie strony.



Temat
III.2

Ryc. 2. Aktualne i wnioskowane wyłączone strefy ekonomiczne Portugalii.